

Spotkanie z Młodą Polską

Telewizyjny Festiwal Teatrów Dramatycznych rozpoczął się pod dobrą gwiazdą. Po wartościowym przedstawieniu sztuki Gribojedowa „Mądrym Biada” mogliśmy obejrzeć bardzo interesujący spektakl „Szalonej Julki” Jana Augusta Kisielewskiego. Tę rzadko grywaną sztukę pisarza, który zapowiadał się znakomicie i zakończył życie tragicznie, wystawił Teatr Polski w Poznaniu.

Spotkanie z utworem napisanym w roku 1899, a więc przed progiem wieku XX, wypadło bardzo dobrze. Secesja, styl z końca ubiegłego wieku zaczyna nam się znowu podobać. Ale nie tylko forma zewnętrzna „Szalonej Julki” lecz także jej treść zafrapowała pewno wielu widzów. To przecież poprzedniczka „Moralności Pani Dulskiej”, napisana nie mniej ostro i satyrycznie, co znakomita komedia Zapolskiej. A jednocześnie sztuka pełna poezji, smutna komedia, właściwie tragikomedii, o bardzo wytrawnym smaku.

Walory utworu Kisielewskiego uwydatniła bardzo dobrze reżyseria Izabeli Cywińskiej-Adamskiej. Rysowała ona sytuacje i postacie ostro, wyraziście, ale nie popadła ani w groteskę, ani w karykaturę. Bardzo dobrze zrozumiał intencję reżysera Stanisław Bakowski, autor scenografii lekkiej i dowcipnej. Znakomicie zagrała rolę szalonej Julki —

Danuta Balicka. Była naiwna i pełna wdzięku, szamotała się w swojej sieci. Można było z jej gry doskonale zrozumieć, że kiedy wyjdzie za mąż za sędziego Rolewskiego „ustatkuje się” i będzie na starość krakowską mieszczką. Rola Julki to bardzo piękny sukces tej utalentowanej aktorki.

Reszta obsady była słabsza. Pelagia Relewicz-Ziębińska prezentowała w roli radczyni Chomińskiej, poprzedniczki pani Dulskiej, doświadczone — rzetelne aktorstwo, lecz była raczej mieszczką poznańską niż radczynią krakowską. Kazimierz Borowiec miał kilka dobrych momentów w roli młodego literata Boreńskiego, portę parolę autora, nie stworzył jednak postaci w pełni logicznej i konsekwentnej. Po prostu rola przerosła go, a jest to w sztuce Kisielewskiego rola nie mniej ważna, od roli Julki. Ograniczonego i śmieśznego kandydata na męża, pantoflarza i rogakca zegrał taktownie Tadeusz Gochna. Zabawną przyjaciółką Julki, przypominającą panią Julię Juliasiewiczową w „Moralności Pani Dulskiej”, była Sława Kwaśniewska, a radcą Chomińskim, mającym w domu niewiele więcej do powiedzenia niż Felicjan Dulski — S. Owoc.

Sukces poznański przedstawiła „Szalonej Julki” zachęci może inne teatry polskie do zainteresowania się twórczością Jana Augusta Kisielewskiego. Okazało się, że gra warta jest niejednej świeczki. (rs)